

Kto czyta, mniej błądzi

Grzegorz W. Kołodko 08-02-2010, ostatnia aktualizacja 08-02-2010 01:34

Jeśli chcemy pojąć, jak funkcjonuje „nowy wspaniały świat”, czyli współczesny kapitalizm, gospodarka bardziej oparta na chciwości niż na przedsiębiorczości i wiedzy, powinniśmy sięgnąć po książkę Johna C. Bogle’a – radzi były wicepremier



źródło: Fotorzepa

Lektury kształcą, więc staram się czytać jak najwięcej. Bez gazet. Nieustannie połykam kolejne książki – mądre, jeśli chodzi o literaturę naukową, i ciekawe, a czasami też piękne, gdy idzie o beletrystykę. Do tych naukowych zaliczyć niekiedy można prace popularne, nieaspirujące do literatury teoretycznej, ale osadzone w rzetelnej analizie faktów i ich inteligentnej interpretacji.

Gniący kapitalizm czy upadający neoliberalizm

W tej pierwszej grupie – prac naukowych – nie można pominąć niedawno wydanego po polsku dzieła znanego politologa Benjamin R. Barbera „Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli” i dopiero co wydanej po angielsku ostatniej książki Josepha E. Stiglitz „Freefall: America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy”. Stiglitz obrazowo porównuje jakże odmienne dwa wydarzenia rozdzielone bez mała dwiema dekadami: upadek muru berlińskiego i upadek banku Lehman Brothers. Dokładniej, chodzi mu o porównanie skutków tych znamienych epizodów. W bankructwie Lehman Brothers we wrześniu 2008r. dopatruje się podobnych skutków dla rynkowego fundamentalizmu, jakie runięcie muru berlińskiego miało dla komunizmu. Pisze: „Problemy z [neoliberalną] ideologią były znane przed tą datą, ale odtąd nikt już tak naprawdę nie może tej ideologii bronić. Wraz z upadkiem wielkich banków i domów finansowych, a także wynikającego stąd gospodarczego zamieszania i chaotycznych prób ich ratowania, czas amerykańskiego triumfalizmu się skończył”. To prawda, choć długo jeszcze będzie musiała się przebijać...

Inaczej pokazuje amerykańską rzeczywistość ostatnich trzech dekad, choć do zaskakująco podobnych, druzgocących dla neoliberalizmu, wniosków dochodzi tym razem nie uczonego teoretyk, ale praktyk i biznesmen, założyciel i były prezes Vanguard Mutual Fund Group, John C. Bogle w książce „Dość. Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia”. Aczkolwiek od strony literackiej nie jest to wielkie dzieło, trzeba je przeczytać, by lepiej pojąć, jak naprawdę funkcjonuje ten „wspaniały nowy świat”, czyli współczesny kapitalizm – gospodarka bardziej oparta na finansach i chciwości niż na przedsiębiorczości i wiedzy. Bogle przekonująco i przystępnie pokazuje, że taka odsłona rynkowej gospodarki musiała doprowadzić do rozległego kryzysu i – co ważniejsze – że z tej strony nie można się spodziewać rozwiązania piętrzących się przed ludzkością problemów. Jego recepty na przyszłość są, niestety, zbyt idealistyczne i mało praktyczne. Raz jeszcze się okazuje, że obnażać i krytykować łatwiej, niż proponować i tworzyć.

Lekcje z transformacji

Z naukowych pozycji ekonomicznych ostatnio przygotowanych przez polskich autorów na pewno warto zwrócić uwagę na obszerną pracę pod redakcją Michała Gabriela Woźniaka (powstała we współpracy z ukraińskimi ekonomistami) „Konwergencja modeli ekonomicznych” oraz na monografię Macieja Bałtowskiego „Gospodarka socjalistyczna w Polsce”. Obie prace są interesujące, a nade wszystko wielce potrzebne.

Pierwsza z nich w sposób pogłębiony pokazuje istotę konwergencji ustrojowej i realnych przekształceń, porównując także różne doświadczenia Polski i Ukrainy. Szczególnie wiele wnoszą do debaty teoretyczne rozważania profesora Woźniaka o uwarunkowaniach, mechanizmach i skutkach procesów konwergencji.

Druga praca to jedyna dotąd kompleksowa monografia usiłująca pokazać w sposób obiektywny, nieulegający naciskom ideologicznym i politycznej modzie, teoretyczny i praktyczny obraz socjalizmu – jego genezę, ewolucję i upadek. Na tle wielkiego zakłamania tamtej rzeczywistości, które w minionym dwudziestolecu zdominowało także literaturę ekonomiczną, pojawienie się książki profesora Bałtowskiego to cenna rzecz.

Nauki z beletrystyki

Ale nie tylko literatura naukowa kształci. Bywa, że beletrystyka nie mniej. Każdy, kto rozmyśla o przyszłości naszego wędrującego świata, powinien przeczytać znakomitą powieść Matthew Glassa „Ultimatum”. Akcja tego politycznego thrillera dzieje się głównie w USA (a dokładniej na styku USA z potężnymi Chinami i innymi liczącymi się krajami i regionami świata; Polska też się pojawia...) w latach 2032 – 2033. Wtedy jest już za późno na zapobieżenie zgubnym następstwom ocieplania się klimatu, co można było skuteczniej czynić jeszcze w naszych czasach. W wielu fragmentach to książka wizjonerska. Przy tym wszystkim, choć to science fiction, znakomicie pokazana jest istota sprzeczności ekonomicznych i politycznych interesów w zglobalizowanej gospodarce, narastanie konfliktów pomiędzy wielkimi mocarstwami, mechanizmy międzynarodowych negocjacji i ich wewnętrzne polityczne implikacje. Świetna lektura uzupełniająca na seminariach z nauk politycznych, ekonomii politycznej, stosunków międzynarodowych, polityki gospodarczej, ekologii, makroekonomii, socjologii, psychologii, dyplomacji. Dla myślących poważnie o przyszłości lektura wręcz obowiązkowa. Czytać!

A w naszym polskim grajdołku? Dopiero co pojawiła się prowokująca do przemyśleń książka pióra Stefana Pastuszewskiego „Dziś”. Choć to literacka fikcja, to z pewnością bardziej wyrastająca ze znajomości realiów i autentycznych obserwacji aniżeli z twórczej wyobraźni autora. Niestety. Dlaczego? Ano dlatego, że pokazuje on, sam będąc działaczem politycznym, m.in. posłem i wiceprezydentem dużego miasta i o mało co senatorem i europosem, to tytułowe „dziś” – naszą polską rzeczywistość, z jej kulturą polityczną, wolnością, demokracją, rynkiem... Jest to obraz przygnębiający, wręcz dekadentki, choć to przecież dopiero początki tej nowej, lepszej Polski, czyż nie? Pozostaje tylko mieć nadzieję, że ekonomiści – choć jakże różnią się w swoich tejsze rzeczywistości ocenach! – są bliżsi prawdy i nie jest aż tak źle, by nie rzec: beznadziejnie, jak to plastycznie opisuje autor.

Czytam wszakże i inne piękne książki. A takich jest doprawdy wiele i trzeba dobrze wybierać, bo czas szybko wędruje. Teraz czytam „Abschaffel. Trylogię” Wilhelma Genzaino, „Legendy Arbata” Michaiła Wellera i ostatniego zdobywcę Man Booker Prize „Wolf Hall” Hilary Mantel. Pomimo nieustannego zgłębiania kolejnych lektur do przeczytania jest coraz więcej... I bardzo dobrze!

Autor jest profesorem ekonomii, był wicepremierem i ministrem finansów w rządach premierów Pawłaka, Cimoszewicza, Oleksego i Millera. Obecnie wykłada w Akademii im. Leona Koźmińskiego w Warszawie

Rzeczpospolita